

Jaros, Mokn

Moknę gdy pod oknem
tracę czas na czekanie
moknę gdy do okna
nie wychodzisz kochanie
zwariowane chwile bo milej
gdy śpiewanie dobrzmi już za lasem
kolejowa budka w smutkach
bo pociągi trzy na krzyż
czasem
odstawione marzenia
kiedy ty w zamyśleniach
i zaczynasz wariacko biec
zwymyślałaś przechodniom
jedna kurtka a pod nią
dwa kawałki zmokniętych serc
moknę gdy pod oknem
tracę czas na czekanie
moknę gdy do okna
nie wychodzisz kochanie
trzaskające okna bo burza
papierosa duszę w popielniczce
pierwsza kawa jak wiadomość mdława
nie odurza słodzona
duża
rozrzucone ubrania
kiedy znowu się wzbranasz
a całujesz że pić się chce
poleciłaś się objąć
nasze włosy nie chcą schnąć
wypatrując cię skraplam mgłę